



Sygn. akt III CSK 359/07

**WYROK**  
**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 9 maja 2008 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Jan Górowski (przewodniczący, sprawozdawca)*

*SSN Zbigniew Kwaśniewski*

*SSN Elżbieta Skowrońska-Bocian*

w sprawie z powództwa B. M.

przeciwko W. G. i A. G.

o rozwiązanie umowy dożywocia,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 9 maja 2008 r.,

skargi kasacyjnej pozwanych od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 23 lutego 2007 r.,

sygn. akt I ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

Uzasadnienie

B. M. wniosła o rozwiązanie umowy dożywocia zawartej w dniu 12 sierpnia 1997 r.

Wyrokiem z dnia 11 września 2006 r. Sąd Okręgowy w N. powództwo uwzględnił.

Ustalił, że umową z dnia 12 sierpnia 1997 r. zawartą w formie aktu notarialnego powódka przeniosła na rzecz pozwanych własność nieruchomości położonej w Z. przy ul Z. w zamian za co W. i A. małżonkowie G. zobowiązali się do zapewnienia jej dożywotniego

utrzymania, przyjęcia jej jako domownika, dostarczenia wyżywienia, ubrania, mieszkania światła i opału zapewnienia odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie, jak też sprawienia własnym kosztem pogrzebu. Poza tym pozwani ustanowili na rzecz powódki służebność mieszkania lokalu nr (...) w budynku położonym na przedmiotowej nieruchomości. Wartość przedmiotu umowy strony określiły na kwotę 200 000 zł, a świadczeń dożywocia na kwotę 4000 zł. Po zawarciu umowy pozwany rozpoczął generalny remont budynku, angażując duże środki pieniężne w tę inwestycję, w której powódka partycypowała finansowo, nie wiedząc, że nie ma takiego obowiązku. Ponadto powódka finansowała korepetycje córki pozwanych.

Już na samym początku wspólnego zamieszkiwania doszło do awantury pomiędzy powódką i pozwaną. A. G. oświadczyła wtedy B. M., że nie będzie „kuchtą” i że dożywotniczka powinna się jej podporządkować. Pozwany poprosił wówczas, aby każda z nich zamieszkała w swoim mieszkaniu, tj. powódka na parterze, zaś pozwani na piętrze. Przez półtora roku stosunki pomiędzy stronami były neutralne. Dożywotniczka nie otrzymywała od zobowiązanych żywności i ubrania, a świadczenia pozwanych ograniczały się tylko w zasadzie do pokrywania opłat związanych z użytkowaniem domu. Przez okres wspólnego zamieszkiwania powódka tylko dwukrotnie była u pozwanych na wigilii i raz strony spędziły wspólnie sylwestra. Początkowo powódka sama prowadziła dom, korzystając jedynie za odpłatnością z pomocy osoby sprzątajacej mieszkanie.

Po upływie półtora roku powódka postanowiła nie dawać pozwany, żadnych pieniędzy na remont, po czym stosunki pomiędzy stronami uległy rozluźnieniu i zapanowała pomiędzy nimi całkowita obojętność. Gdy w 2000 r. powódka złamała rękę pozwani o tym nie wiedzieli. Wtedy powódka zwróciła się o pomoc do przyjaciół A. i K. małżonków M. Gdy powódka po pewnym czasie powiadomiła o tym fakcie A. G. ta odparła „morda nie była zagipsowana tylko ręka i trzeba było powiedzieć”.

W dniu 31 lipca 2000 r. pomiędzy stronami a małżeństwem M. została zawarta umowa najmu lokalu mieszkalnego dotycząca pomieszczeń przyziemia budynku w zamian za sprawowanie opieki nad powódką. W świetle tej umowy pozwani ponosili koszty mediów, także za najemców. W jej zakres nie wchodziły koszty zakupu leków dla powódki. A. M., bywała u powódki i pytała o jej potrzeby, wykonywała codzienne prace domowe, chodziła z B. M. na spacer, a nawet wyjechała z nią na wczasy. W dniu 29 czerwca 2002 r. pozwani wypowiedzieli umowę najmu, po czym M. wyprowadzili się z budynku z końcem sierpnia tego roku. Po tym fakcie pozwani nie interesowali się potrzebami powódki i zaczęła ją odwiedzać jej dawna znajoma E. W., która się nią

opiekowała do chwili wyjazdu powódki do W. Obecnie powódka nie utrzymuje żadnych kontaktów z pozwanymi.

Prócz złamanej ręki powódka miała problemy ze ścięgnami dłoni oraz kręgosłupem.

Od 2002 r często odwiedzała powódkę T. N., po tym jak przyznała się, że potrzebuje pomocy przy robieniu zakupów, przygotowaniu posiłków i w innych czynnościach domowych.

W okresie od 20 grudnia 2004 r. do 24 grudnia 2004 r. powódka przebywała w szpitalu związku z zabiegiem usunięcia guza piersi i po jego opuszczeniu święta spędziła u koleżanki. Następnie kontynuowała terapię w Centrum Onkologii w K. Pozwani nie pytali gdzie powódka w tym czasie przebywała, nie interesowali się jej stanem zdrowia, ani też nie poczuli się do obowiązku zakupu leków. Ponadto powódka cierpi na zaawansowaną osteoporozę, ma złamane dwa kręgi w wyniku czego nie może się schylać i jest zmuszona do chodzenia w gorsecie ortopedycznym. Jest obecnie niezdolna do samodzielnej egzystencji. Utrzymuje się z emerytury oraz dodatku pielęgnacyjnego w łącznej kwocie 924 zł miesięcznie. Na leki wydaje kwoty w granicach 100 – 200 zł. miesięcznie.

Według oceny Sądu pierwszej instancji, dla rozwiązania dożywocia wystarczy ustalenie, że umowa ta nie jest wykonywana i nie może to nastąpić w przyszłości. Zauważył, że pomiędzy stronami nie dochodziło wprawdzie do awantur, czy rękoczynów, lecz ich stosunki cechowała obojętność i całkowite ignorowanie powódki przez pozwanych. Choć dożywotniczka nie wykazywała w tej materii inicjatywy, niemniej nie usprawiedliwiało to pozwanych, skoro mieli obowiązek traktowania powódki jako domownika, a zatem spełniać świadczenia wynikające z umowy bez wezwań ze strony powódki. Uznał zobowiązanie w umowie z dnia 31 lipca 2000 r. A. i K. M. do opieki nad powódką jako przejaw działalności pozwanych ukierunkowanej na pozbycie się swych obowiązków wynikających z dożywocia.

Podkreślając, że obowiązek przyjęcia dożywotnika jako domownika i pielęgnacji jego osoby w ogóle nie był wykonywany, uznał że stan faktyczny sprawy pozwala ocenić, iż zachodzi wyjątkowy wypadek o jakim mowa w art. 913 § 2 k.c., dający podstawę do rozwiązania umowy dożywocia. Nie można wymagać od stron – w świetle stanu faktycznego - aby pozostawały w bezpośredniej ze sobą styczności, skoro powódka wobec pozwanych ma poczucie krzywdy i w najmniejszym stopniu im nie ufa. Jako nietrafny ocenił zarzut pozwanych, że powódka nie potrafi harmonijnie współżyć z innymi,

o czym przekonały go jej wzajemne kontakty z A. i K. M. Powódka przekazując pozwanym nieruchomości o dużej wartości mogła liczyć, że do końca życia będzie miała zapewnioną spokojną egzystencję, poczucie bezpieczeństwa i stałą opiekę, gdyż przedmiotowa nieruchomość była dla niej gwarancją spokojnej starości. Według jego oceny, B. M. powinna odzyskać nieruchomość, aby nie pozbawić jej definitywnie możliwości spędzenia reszty życia w otoczeniu bliskich, oddanych jej osób, które potrafią zadbać o jej potrzeby materialne i psychiczne.

Wyrokiem z dnia 23 lutego 2007 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanych. Podzielił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i jego argumentację prawną. Podkreślił, że w doktrynie uznaje się przedmiotową umowę za źródło stworzenia pomiędzy stronami więzi typowych dla stosunków zachodzących pomiędzy zobowiązanym do alimentacji oraz uprawnionym do takich świadczeń domownikiem, który to element odróżnia dożywocie od renty. W omawianym stosunku obok aspektów majątkowych występują także elementy typowe dla stosunków osobistych. Podkreślając, że pozwani nie wywiązali się z obowiązków zwłaszcza o charakterze osobistym wskazał, że nie stało temu na przeszkodzie ustanowienie dla powódki służebności osobistej mieszkania obejmującej pomieszczenia lokalu nr (...) (parteru) o pow. 121,65 m<sup>2</sup>. W kontekście tej umowy określenie „przyjąć za domownika” - jego zdaniem - należało rozumieć jako sposób traktowania podobny do stosunków familiarnych, a nie konieczność zajmowania przez strony wspólnych pomieszczeń. Sam wiek B. M. niezależnie od obowiązku umownego nakładał na pozwanych nakaz zwracania uwagi na to, aby dożywotnik miał zaspokojone potrzeby jak domownik, nie tylko w zakresie mieszkania, ale też opieki zwłaszcza w chorobie i bieżących kontaktach, które eliminowałyby poczucie samotności i opuszczenia na co dzień. Podkreślił, że niezauważenie przez pozwanych złamania ręki powódki w sytuacji zamieszkiwania przez strony w jednym domu mógł świadczyć o znikomym interesowaniu się pozwanych losem powódki. Zauważył, że zachowanie pozwanych wobec powódki nie uległo zmianie nawet wtedy gdy zachorowała na chorobę nowotworową i przebywa w W.

Wyraził pogląd, że na wynik sprawy nie mogły mieć wpływu interesy ekonomiczne pozwanych, którzy nie zostali pozbawieni w wyniku rozwiązania dożywocia roszczeń finansowych dotyczących zwrotu dużych nakładów poniesionych na przedmiotową nieruchomość.

Pozwani w skardze kasacyjnej opartej na podstawie naruszenia prawa materialnego, tj. art. 913 § 2 w zw. z art. 913 § 1 k.c. i art. 65 k.c., a także prawa

procesowego, a to art. 233 § 1 k.p.c. wnieśli o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania bądź ewentualnie o oddalenie powództwa w całości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów (art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c.). Z tego względu niedopuszczalny jest zarzut obrazy art. 233 § 1 k.p.c. W nawiązaniu do jego uzasadnienia trzeba podnieść, że w sprawie z powództwa dożywotnika o rozwiązanie umowy o dożywocie (art. 913 § 2 k.c.) sąd nie może, wbrew woli powoda, zmienić - na żądanie pozwanych – uprawnień objętych treścią tego prawa na rentę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 1969 r., I CR 94/69, OSNCP 1969, nr 12, poz. 225).

Trafny jest natomiast zarzut obrazy art. 913 § 2 k.c. w zw. z art. 913 § 1 k.c. Treść dożywocia została określona przepisem względnie obowiązującym (art. 908 § 1 k.c.) W ramach dożywocia nabywca nieruchomości zobowiązany jest zwykle zapewnić dożywnikowi utrzymanie tj. przyjąć go jako domownika, dostarczyć mu wyżywienia ubrania światła opału, zapewnić mu odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie. Obowiązkiem nabywcy nieruchomości w ramach tego stosunku jest więc w zasadzie spełnianie takich świadczeń na rzecz dożywnika, które zaspokoją jego potrzeby w taki sposób aby nie musiał on przyczyniać się do zdobywania środków na zaspokojenie niezbędnych wymagań życiowych. Obowiązek dostarczania uprawnionemu już gotowych środków egzystencji wymaga – wbrew zarzutowi skarżących – zazwyczaj utrzymywania bliskich stosunków osobistych pomiędzy stronami.

Z drugiej strony z art. 908 § 2 k.c. wynika, że gdy zobowiązany ustanowił na rzecz dożywnika służebność mieszkania to wchodzi ona do treści prawa dożywocia. Przy takim ukształtowaniu przez strony tego stosunku kontakty osobiste pomiędzy stronami z natury rzeczy podlegają ograniczeniu.

Ponieważ właściwe wykonywanie obowiązków stron dożywocia wymaga w pewnym zakresie kontaktu osobistego, ustawodawca czyniąc wyłom w zasadzie *pacta sunt servanda* przewidział możliwość zmiany jego treści, gdy z jakichkolwiek powodów wytworzą się pomiędzy dożywnikiem a zobowiązanymi takie stosunki, że nie można wymagać aby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności. W razie zachodzenia tej przesłanki istnieje w zasadzie podstawa do wystąpienia z roszczeniem zamiany świadczeń dożywniczych na rentę (art. 913 § 1 k.c. i 914 k.c.) Natomiast do rozwiązania przez sąd dożywocia nie wystarcza powstanie niewłaściwego stosunku

między stronami uniemożliwiającego im pozostawanie nadal w bezpośredniej styczności. Artykuł 913 § 2 k.c. stanowi wyraźnie, że umowę można rozwiązać tylko w wypadkach wyjątkowych (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 9 sierpnia 1962 r., OSN 1963, poz. 167). Aby wypadek można uznać za wyjątkowy trzeba odpowiedzieć na pytanie, czego Sąd Apelacyjny nie dokonał, czy inne środki takie jak zasądzenie zobowiązanych na wykonanie zaległego świadczenia lub zamiana świadczeń wynikających z dożywocia na rentę nie zapewnią już dożywotnikowi dostatecznej ochrony. Wprawdzie roszczenia z art. 913 § 1 k.c. i art. 913 § 2 k.c. są roszczeniami wzajemnie się wykluczającymi i wybór pomiędzy nimi, jak już zasygnalizowano, należy do powoda (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 1 czerwca 2000 r., I CKN 209/99, niepublikowany) niemniej oddaleniu podlega roszczenie o rozwiązanie umowy gdy interes dożywotnika mógłby zostać zaspokojony, gdyby wystąpił z mniej daleko idącym żądaniem.

Wbrew ocenie Sądów obu instancji, strony mogły umową z dnia 31 lipca 2000 r. w sposób odmienny od pierwotnie umówionego ukształtować wzajemne obowiązki. tj. uzgodnić, że powinność pozwanym opieki nad powódką przejmują małżonkowie A. i K. M., skoro jak już wyżej zasygnalizowano art. 908 k.c. jest przepisem względnie obowiązującym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2004 r., I CK 296/04, niepublikowany).

Jak wyjaśniono w judykaturze cechą wspólną wszystkich zaszłości, jakie kwalifikują wypadek unormowany w art. 913 § 2 k.c. jako wyjątkowy jest krzywdzenie dożywotnika, a nie negatywne nastawienie dożywotnika do kontrahentów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 1997 r., III CKN 50/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 133). Z dokonanych ustaleń wynika, że przeważająca część świadczeń przez pozwanym zwłaszcza od sierpnia 2002 r., nie była wykonywana, lecz także i to, iż powódka nie zgłaszała żądań wobec nich o ich spełnienie, przy czym o niektórych jej potrzebach nawet W. i A. G. nie wiedzieli. Taki stan, przy braku drastycznych zdarzeń wykluczających bezpośrednią styczność stron, w zasadzie nie podlega subsumcji pod normę wynikającą z art. 913 § 2 k.c.

Przy ocenie wyjątkowości wypadku należy także rozważyć, czy rozwiązaniu dożywocia nie sprzeciwiają się inne ważne względy. Z tego punktu widzenia nie bez znaczenia jest dokonanie, już po zawarciu umowy, a przed zamieszkaniem przez pozwanym kapitalnego remontu budynku pochłaniającego poważne nakłady finansowe.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji (art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c.).